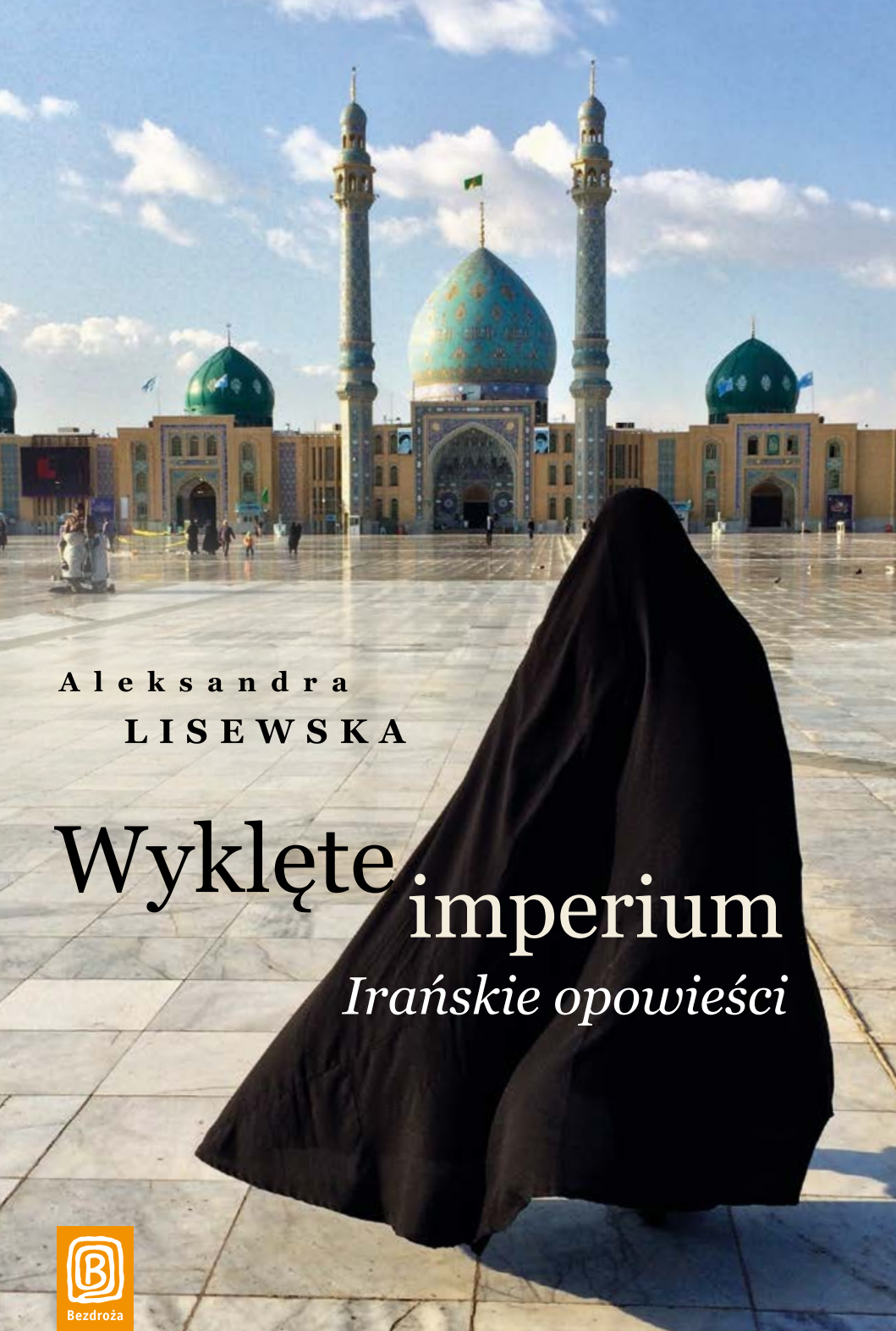




Aleksandra
LISEWSKA

Wyklęte imperium
Irańskie opowieści



Tekst i zdjęcia: Aleksandra Lisewska

Redaktor prowadzący: Paweł Sondej
Redakcja: Aleksandra Kowalewska-Poltrok
Korekta: Eliza Kubiak

Projekt okładki: ULABUKA
Skład: Łukasz Karolewski
Mapa: Magdalena Krocak

Zdjęcie na okładce zostało wykorzystane za zgodą Shutterstock.
Źródło pochodzenia danych kartograficznych: OSM (www.openstreetmap.org)
Zdjęcie na skrzydełku: Tadeusz Lisewski

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawnictwo Helion dolożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawnictwo Helion nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wydawnictwo Helion
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 2309863
e-mail: redakcja@bezdroza.pl
księgarnia internetowa: <http://bezdroza.pl>

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres:
<http://bezdroza.pl/user/opinie/?beirop>
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie I
ISBN: 978-83-283-3349-9

Copyright © Aleksandra Lisewska, 2017
Copyright © Helion, 2017

Święte miasto Meshed

Otulona czadorem kobieta na płycie lotniska wręcza pasażerom róże wraz z czerwoną chorągiewką. Na mój widok jej wyciągnięta ręka najpierw gwałtownie nieruchomieje, a potem szybko się cofa. Najwyraźniej nie zasługuje na podarunek przeznaczony dla przybywających tutaj pielgrzymów. Już wtedy widać, jak bardzo nie pasuję do reszty przyjezdnych. Jasny prochowiec i kolorowa chustka wyróżniają mnie dość mocno spośród innych kobiet. W pośpiechu kupuję czarny bawełniany szal, ale niewiele to zmienia.

Iranci ubrały się stosownie. Półkolisty czador przykrywa odzież, która podobnie jak wierzchnie okrycie jest w kolorze czarnym. Mężczyźni nie muszą zakładać ciemnych ubrań i nakryć głowy. Nic nie krępuje ich ruchów. Są wolni.

Meshed leży w północno-wschodnim Iranie, tuż przy granicy z Turkmistanem, niedaleko Afganistanu. To jedno z najbardziej uczęszczanych miejsc szyickiego kultu. Jednak do świętego miasta pielgrzymują nie tylko krajowi szyici. W mauzoleum imama Rezy, który zmarł w IX wieku gwałtowną śmiercią (najprawdopodobniej został otruty), modli się rocznie kilka milionów wyznawców z Iranu i państw ościennych. Przybywają tutaj tłumnie, bo dla szuyitów odwiedziny sanktuariów i modlitwy odprawiane wokół grobów imamów są obowiązkiem i religijnym spełnieniem.

Już z daleka widać złote minarety i połyskującą szlachetnym kruszcem kopułę mauzoleum. Rzesza ludzi sunie ulicą prowadzącą do miejsca pochówku wielkiego męża. Ubiór kobiet ma świadczyć o ich religijności, więc zasłonięte są czadorami od stóp do głów. Niektóre mocno zakrywają również

Kup książkę

Poleć książkę



● Jasny prochowiec wyróżnia mnie dość mocno na tle miejscowych kobiet

twarze, ale nierzadko spod czarnych zasłonek wychwytuję spojrzenia pełne ciekawości.

To pierwsze godziny w Iranie, więc aparat fotograficzny trzymam ukryty w torbie – na razie nie mam odwagi go użyć. Jeszcze nie wiem, że postacie w czerni, mimo że wyglądają jak czarne kruki, są bardzo życzliwe i często chętnie pozują do zdjęć.

Przed kompleksem świątyni stoją strażnicy. Mężczyźni i kobiety mają wyznaczone osobne wejścia, więc musimy się rozdzielić. Rozglądam się chwilę, ale szybko otaczają mnie młode dziewczyny. Biorą za rękę i prowadzą do odpowiednich drzwi. Aha, jest jeszcze kontrola. I najważniejsze pytanie: *Muslim?* Oczywiście, że nie. W takim razie muszę zaczekać – strażniczka wskazuje mi krzesło. Sama dalej przeszukuje pątniczki, zagląda do ich torebek, rękoma sprawdza odzież. Za chwilę przerywa oględziny, zamyka drzwi i wybiega z pomieszczenia. Ta druga, z którą wraca, zna trochę angielski. Mówi mi, że sprzęt fotograficzny muszę zostawić w depozycie, a także wypożyczyć czador. Jest jeszcze jeden warunek – turyści mogą wejść na święty teren tylko z przydzielonym przewodnikiem.

Ahmed jest emerytowanym nauczycielem chemii. Pracę dla sanktuarium wykonuje w ramach wolontariatu. Od razu przekreśla moje plany odwiedzenia grobu imama Rezy. – To nie jest możliwe – mówi nienaganną angielszczyzną. – Jest święto i zbyt wielu wiernych przebywa na terenie kompleksu.

Żałuję, że zabrałam w podróż stary telefon. W dodatku dzień jest pochmurny, więc zdjęcia na pewno nie będą wyraźne. Tak, tak – okazuje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, by uwiecznić chwile w świętym miejscu. Byłoby nie aparatem fotograficznym.

Przed najważniejszym meczetem Goharszad stoi strażnik z zabawną miotłą. Na mój widok zaczyna nią machać, jakby chciał odpędzić zło. Daje do zrozumienia, że muszę bardziej zasłonić się czadorem. Nie wiem, w jaki sposób mogę się jeszcze bardziej zakryć. Prostokątna płachta materiału zsuwa mi się na oczy i dość skutecznie utrudnia ruchy. Jest za długa i chwilami naprawdę nie do okiełznania. Chyba się zaraz uduszę w tym kawałku nylonu, a tu jeszcze słyszę, by nie pokazywać grzywki. Zamiast rozglądać się na boki, kurczowo ściskam gładki materiał.

● Ulicą prowadzącą do miejsca pochówku wielkiego męża płynie rzesza ludzi





● Pielgrzymi licznie wędrują do świętego przybytku ze swoimi prośbami i podziękowaniami

Dopiero później poznaję tajemnicę mojego pierwszego nieudanego występu w czadorze. Lata treningu i doświadczeń sprawiają, że Iranki radzą sobie z tym okryciem doskonale. Rozkloszowany kawałek porządnej bawełnianej tkaniny przede wszystkim nie zsuwa się tak łatwo z ramion, jak mój wypożyczony strój.

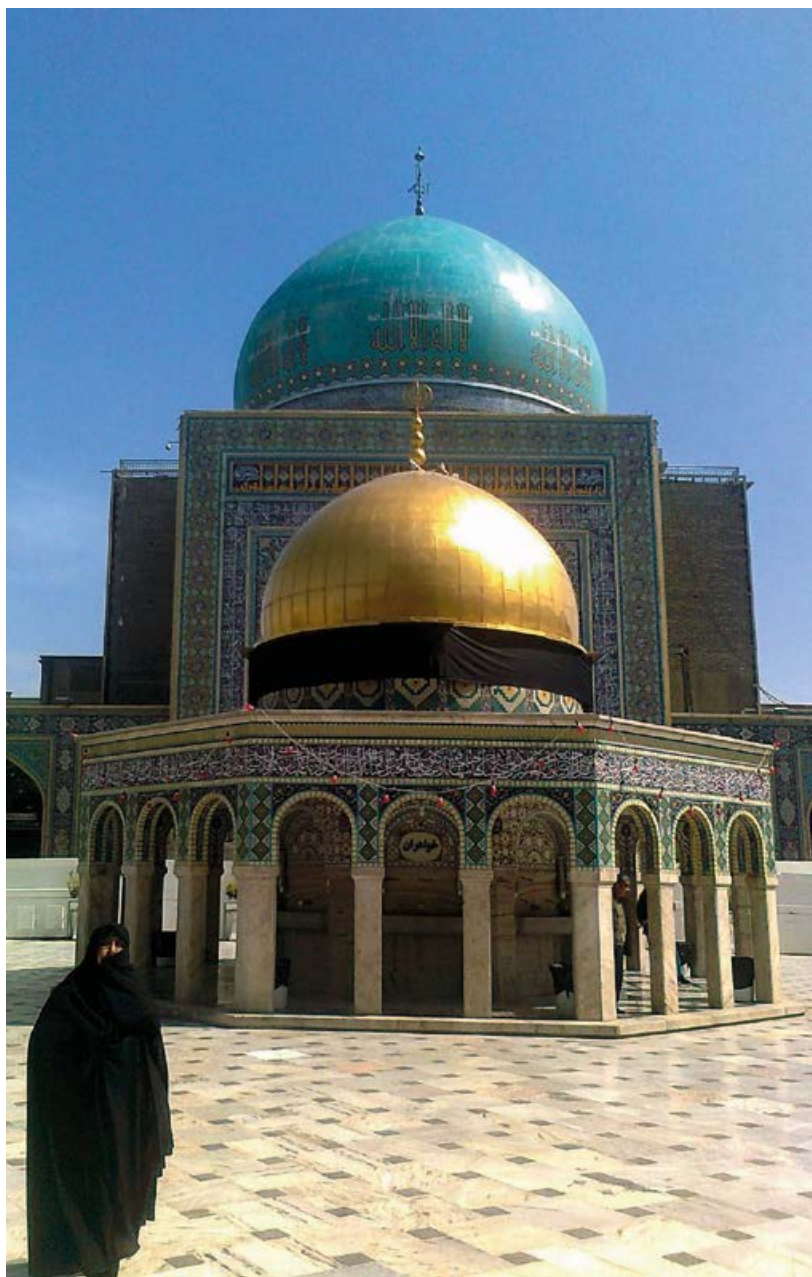
Strażnik jest nieugięty. Nie pozwala zbyt blisko zbliżyć się do meczetu i nawet oficjalny oprowadzacz nie może na niego wpłynąć. Wygląda na to, że obecność niewiernych mogłaby przeszkadzać pielgrzymom podczas uroczystości. Szkoda, że trwa święto. Co prawda nie mogę przekroczyć progu dziedzińca, jednak powoli przesuwam się bliżej wejścia. Pilnujący mężczyzna macha miotłą jeszcze gwałtowniej. Uduje mi się go zignorować, bo Ahmed ruchem ręki zachęca mnie do nieposłuszeństwa. W pośpiechu spoglądam na stary portal pokryty barwnymi fajansowymi płytkami. Kolory roślinnych zdobień mieszają się z kolorami geometrycznych wzorów. Kobaltowy splata się z turkusowym i szafranowym. Do wysokiej bramy (ejwanu) przylegają też okrągłe minarety, ozdobione geometrycznymi motywami. Wychylam się jeszcze bardziej – duży dziedziniec otaczają kolorowe arkady, a plac zamyka wysoki łukowaty ejwan,

udekorowany barwnymi kafelkami. Trwają przygotowania do modlitwy – służby porządkowe rozkładają dywany na placu. Lokalny stróż niecierpliwi się jeszcze bardziej. Przez to, że nie słuchałam jego nawoływań, przegania mnie stąd osobiście, używając niezawodnej miotłki.

Meczet został zbudowany w 1418 roku na polecenie Goharszad, sułtańskiej żony, jako miejsce zgromadzenia dla pielgrzymów odwiedzających grób imama. Świątynia z jednej strony przylega do mauzoleum, a z drugiej do nowego dziedzińca Quds. Ten jak najbardziej można obejrzeć. Pośrodku stoi Saqqa Khaneh, czyli studnia z wodą pitną. Dla szyitów zapewnienie dostępu do wody w miejscach publicznych jest ważnym symbolem. W ten sposób upamiętniają i często tragiczne wydarzenia spod Karbali, gdy wnuk proroka wraz z towarzyszami, odcięci od wód Eufratu, nie mogli ugasić pragnienia. Ozdobna studnia na dziedzińcu Quds powstała w 1990 roku, a za wzorec posłużyła jerozolimską Kopuła na Skale. Pokryta złotem czasza błyszczy na tle, zdobionej kolorowymi płytkami, zewnętrznej ściany meczetu Goharszad.

● Ściany pokrywają wzory z fajansowych płytek





◆ Studnia na dziedzińcu Quds

Turkusowe i złote kopuły meczetów, dziedzińce oraz place otoczone wysokimi arkadami obłożonymi ceramiczną okładziną w kolorze niebieskim sprawiają, że atmosfera miejsca jest magiczna. A do tego ta lśniąca marmurowa posadzka!

Tylko grób ósmego imama na razie pozostaje zagadką. Na pocieszenie, Ahmed prowadzi nas do czytelnicy, gdzie na miękkich dywanach siedzą głównie kobiety i oddają się lekturze. Olbrzymie wnętrza, przypominające meczet, pokryte jest małymi kawałeczkami lusterek, a wielkie żyrandole, mieniące się tysiącem kryształków, zjawiskowo odbijają światło.

Przewodnik zerka na zegarek i szybko zmierza do wyjścia. Nie możemy uwierzyć, że to już koniec wizyty. Czas dla obcych jest niestety ograniczony. Szkoda. Dziękuję przewodnikowi za wspólne chwile i wyciągam rękę. Tym razem moja dłoń zawisa w próżni. Ahmed zakłada ręce do tyłu. Bardzo przeprasza, ale ze względów religijnych nie może pożegnać się ze mną w ten sposób.



Obcy nie są mile widziani przy grobowcu imama Rezy, nawet gdy nie jest obchodzone święto. Można jednak tam dotrzeć, kiedy wyglądem nie odbiega się od pielgrzymów. Sklepy wokół sanktuarium pełne są czadorów i odpowiednich nakryć głowy, spod których nie wysuwają się jasne kosmyki włosów. A obowiązkowa kontrola? Cóż, bierze się ona z ostrożności przed zamachem bombowym, który już kiedyś miał tu miejsce.

Mauzoleum ósmego imama, nazywane Haram, powstało ponad tysiąc lat temu. Miejsce od razu uznano za święte, choć na początku było skromne. Przechodziło różne koleje losu. Niszczone w czasach wojen, zawsze podnosiło się z upadku w coraz lepszej formie. Przez wieki powiększało się o kolejne, najróżniejsze budowle. Powstawały meczety, medresy, biblioteki, wspaniałe sale. Złotem pokrywano minarety, kopuły i bramy, a na ścianach układano wzory z fajansowych płytek. Drzwi łączące poszczególne budynki objano złotą i srebrną blachą. Powstało sanktuarium nadzwyczajnej urody, bo hojność władców i zwykłych ludzi od zawsze zdaje się nie mieć granic. Pielgrzymi licznie wędrują do świętego przybytku ze swoimi prośbami i podziękowaniami. Rodziny przywożą tu chorych proszących o uzdrowienie i ciała zmarłych przed



● Do mauzoleum imama Rezy prowadzą złote bramy

odprowadzeniem na wieczny spoczynek. Na wielkich świątynnych placach raz po raz widoczni są żałobnicy, dźwigający proste trumny.

Droga do Haramu wiedzie przez kolejne dziedzińce z okazałymi studniami i złotymi bramami, zaś bezpośrednio do mauzoleum prowadzą komnaty, bogato zdobione kawałkami luster. Ale ten odcinek mężczyźni i kobiety przemierzają już oddzielnie.

Lustrzane mozaiki mienią się i skrzą, a ogrom odbijanego blasku poraża zmysły. Można tutaj zatrzymać się na modlitwę albo odpoczynek. W niewielkiej komorze grobowej, nad którą zbudowano złotą kopułę, znajduje się marmurowy sarkofag, otoczony ażurową, złożoną kratą.

Kobiety gorączkowo przeciskają się, aby zobaczyć grób – pielgrzymka do Meszhedu jest często najważniejszym wydarzeniem w ich duchowym życiu. Pragną znaleźć się jak najbliżej świętego imama, by powierzyć mu swoje troski. W rękach ściskają małe karteczki z wypisanymi prośbami lub podziękowaniami.

Dotknięcie lub ucałowanie złożonych krat jest kulminacyjnym punktem pobytu i powoduje przedziwną ekstazę. Słysząc płacz i krzyk. Za złożony ażur wrzucane są karteczki z intencjami i ofiary dziękczynne. Nad porządkiem przy grobie czuwa cały sztab strażniczek. Nikt nie może przebywać tutaj zbyt długo. Musi wystarczyć chwila, bo pielgrzymów przecież nie brakuje. Czasami użycie specjalnej miotłki okazuje się sprawdzonym sposobem na dyscyplinowanie niesfornych przybyszów. Po odejściu od grobu można już spokojnie rozmawiać, wyjąć telefon. Jak w każdym świętym miejscu, sacrum miesza się z profanum.

W przeszłości tłumy wiernych, przesuwając się wolno w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, z uroczystą powagą okrążały grób imama – tak jak obchodzi się świątynię Al-Kaba w Mekce. Pielgrzymi próbowali nawiązać duchową więź ze świętym, więc ocierali się o kraty, gładzili je, całowali i zatrzymywali przy każdym rogu sarkofagu. Rewolucja islamska zmieniła ten

● Turkusowe i złote kopuły meczetów, dziedzińce oraz place otoczone wysokimi arkadami obłożonymi ceramiczną okładziną sprawiają, że atmosfera miejsca jest magiczna



porządek, wprowadzono separację płci i obecnie przestrzeń wokół miejsca spoczynku imama Rezy jest podzielona. Połowa należy do mężczyzn, połowa do kobiet. Postawiono przegrodę, która uniemożliwiła zatoczenie kręgu.



Irańczycy są wyznawcami szyizmu. To odłam islamu, który chce zachować więź z prorokiem poprzez czczenie jego potomków – imamów. Szyicy imamici uznają dwunastu imamów i pielgrzymują do miejsc ich wiecznego spoczynku. Mszhed jest miejscem szczególnym, bo tylko jeden imam leży na irańskiej ziemi. Pozostałe sanktuaria położone są w Iraku i Arabii Saudyjskiej. Natomiast nikt nie zna miejsca pochówku ostatniego, dwunastego imama. Wyznawcy nie wierzą w jego śmierć. Żywią nadzieję, że powróci w przyszłości jako wybawiciel.

W Iranie szyicki islam zapanował dopiero w XVI wieku. Rządząca wówczas dynastia Safawidów, siejąc strach i przemoc, narzuciła mieszkającym tutaj sunnitom nowe wyznanie. Dziś szyicy zamieszkują głównie Iran i południowy Irak, w mniejszości są także w Libanie, Syrii, Jemenie, Pakistanie i Arabii Saudyjskiej. Prawie 90 procent wszystkich żyjących na świecie muzułmanów to sunnici.

Konflikt sunnitów z szyitami niemal od samego początku na całe lata boleśnie podzielił społeczność muzułmańską, a jego przyczyną była duchowa spuścizna po proroku. Kiedy w 632 roku umarł Mahomet, doszło do sporu. Sukcesję objął zięć, a zarazem kuzyn Mahometa – kalif Ali, pierwszy imam. Część wyznawców uważała, że dalsze przywództwo nad islamem należy do potomków proroka, a inni chcieli, aby władza była w rękach wybieranych kalifów.

Ta sprzeczność doprowadziła do wojny religijnej już w VII wieku. O faktycznym podziale islamu zadecydowała bitwa pod Karbalą w 680 roku. Zwolennicy linii Mahometa ponieśli klęskę, która przypieczętowała rozłam. Zginął wtedy syn Alego – Husajn, który, zdaniem szyitów, powinien zostać kalifem. Jego śmierć zbiegła się z dniem muzułmańskiej Aszury i od tego czasu święto nabrało w szyizmie szczególnego znaczenia.

Konflikt pomiędzy dwoma religijnymi ugrupowaniami nadal generuje walki na Bliskim Wschodzie, powodując szczerą nienawiść pomiędzy wyznawcami islamu.



Obrazki z Iranu

Od czasów rewolucji w 1979 roku, Iran jest republiką islamską. Religia wpisana jest w ustrój państwa i życie każdego Irańczyka, nawet jeśli nie jest to zgodne z jego światopoglądem. Większość irańskiego społeczeństwa jest religijna zapewne z potrzeby serca, jednak młodzi ludzie coraz częściej wyznają, że wiara nic dla nich nie znaczy.

W świętych miejscach Iranu kobieta zobowiązana jest nosić czador, ale to przykrycie dominuje też na ulicach. W dużych miastach znacznie więcej kobiet ubiera się w krótkie płaszcze lub wdzianka z długim rękawem, zakrywające biodra. W Iranie nie odsłania się publicznie kostek, więc noszenie spodni również można przyjąć za obowiązkowe. Głowa, uznawana za grzeszną, musi być osłonięta, najlepiej ciemnym materiałem. Kolorowe szale nie są zabronione, ale na razie nie pojawiają się zbyt często.

Chociaż to mężczyźni cieszą się pełnią praw w Iranie, kobiety nie do końca dają się zepchnąć na margines życia w rodzinie i społeczeństwie. Mimo że ich prawa zostały mocno ograniczone, są dobrze wykształcone, ponieważ po rewolucji państwo szeroko otworzyło przed nimi drzwi szkół i uniwersytetów. Dziewczętom tak bardzo zależało na nauce, że wkrótce zaczęły stanowić większość na irańskich uczelniach. Jednak niedawno rząd zauważył, że wykształcone kobiety żądają więcej, niż im się należy, rodzą mniej dzieci i oczekują większego uczestnictwa w życiu społecznym. Środkiem zaradczym ma być ograniczony dostęp do niektórych kierunków studiów, zwłaszcza technicznych.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

Kup książkę

Poleć książkę

Oceń książkę



Księgarnia internetowa



Lubię to!
Nasza społeczność

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion

Jeszcze do niedawna pomysł wyjazdu do kraju ajatollahów spotykał się z wielkim zdumieniem. Iran – potępiany przez całe lata, obłożony wszelkimi restrykcjami gospodarczymi i finansowymi — powoli jednak wraca na polityczne i podróżnicze salony świata. Po podpisaniu porozumienia atomowego i zniesieniu sankcji odkrycie skarbów dawnej Persji na nowo stało się więc możliwe.

Podróż po Iranie ma wiele wymiarów i odcieni. Stojąc przy elamickim zikkuracie sprzed trzech tysięcy lat, niewątpliwie dotyka się najdawniejszej historii. Podobnie w starożytnym Persepolis – zachowały się tam pozostałości po potędze wielkiego imperium, a także ślady niemalże zapomnianego zoroastryzmu, wyznawanego niegdyś przez mieszkających tam ludzi.

Iran, pomimo swego wyznaniowego charakteru, jest krajem przyjaznym i, co najważniejsze, bezpiecznym. Irańczycy to niezwykle życzliwi ludzie. Każdego przybysza zachęcają do rozmowy i zapraszają na poczęstunek do swoich domów. Mimo że na gruncie obyczajowym dzieli nas rzeczywiście wiele, na Irańczyków można liczyć w trudnych sytuacjach i mieć pewność, że nikogo nie zostawią w potrzebie. Chociaż w żadnym wypadku nie wolno bagatelizować obowiązujących w kraju ograniczeń oraz publicznie łamać społecznych zasad, władza potrafi przymknąć oczy na wiele rzeczy i toleruje niektóre „grzeszki” swoich obywateli.

Patron medialny:

PODRÓŻE

 Bezdroża



Księgarnia internetowa:
<http://bezdroza.pl>



Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900



0 601 339900

Sprawdź najnowsze promocje:
• <http://bezdroza.pl/promocje>
Przewodniki najchętniej czytane:
• <http://bezdroza.pl/bestsellery>
Zamów informator podróżniczy:
• <http://bezdroza.pl/newsletter>

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
e-mail: bezdroza@bezdroza.pl
<http://bezdroza.pl>

ebook dostępny wyłącznie na:

ebookpoint^{PL}



ISBN 978-83-283-3349-9



9 788328 333499

Cena 34,90 zł